Nr. 434. We Lwowie środa dnia 20 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Sprawa propinacji.

Lwów, 19 września.

Przed kilku miesiącami, pisząc o kwestji propinacyjnej, zestawiliśmy punkta wytyczne do rozwiązania tej kwestji takiego, które odpowiadałoby interesom kraju, konsumentów i producentów w równej mierze. Wskazaliśmy więc, że przy nowem rzeczy ukształtowaniu kraj otrzymać musi czysty dochód w wysokości mniej więcej dzisiejszego dochodu propinacyjnego, że konsumenci uwolnieni być muszą od dotychczasowych szykan propinacyjnych i mieć zapewnienie, że trunki odpowiadać będą warunkom hygieny, że wreszcie przemysł krajowy browarniczy i wódczany mieć będzie dostateczną rękojmię rozwoju. Przyznajemy otwarcie, że pisząc wówczas te słowa, mieliśmy uczucie, iż szukamy kwadratury koła. To też w przypuszczeniu, że zrealizowanie wszystkich równocześnie warunków będzie niemożliwem, zakończyliśmy artykuł nasz stopniowaniem, w którem na pierwszem oczywiście miejscu postawiliśmy interes kraju jako takiego. A jednak ową rzekomą kwadraturę koła rozwiązano, ogłoszony dziś rano komunikat urzędowy obwieszcza, że propinację zastąpioną opłaty szynkarskie w połączeniu z podwyższeniem podatku od piwa, przyczem jeszcze jednak piwo w rezultacie mniej będzie obciążone, aniżeli przez dzisiejszą propinację.

Z myślą wprowadzenia opłat szynkarskich wystąpił w swoim czasie galicyjski Związek fabryczny, ale myśl nie mogła być zrealizowaną bo dopiero w kombinacji z podatkiem od piwa osiągnąć się daje dochód w przybliżeniu równy dochodowi z propinacji, a więc wynoszący mniej więcej 8 miljonów rocznie. Znalezienie tej kombinacji stanowi właśnie największą zasługę wszystkich czynników, które na tę sprawę wpływ miały. Namiestnik i marszałek krajowy w zupełnej harmonji działając, przedłożyli ten projekt centralnemu rządowi, a baron Gautsch akceptując go, zasłużył sobie na trwałą całego kraju wdzięczność. Kto zna ucisk propinacyjny—a któż go w kraju nie zna i wszystkie towarzyszące mu przykre objawy—zrozumie znaczenie tego, co się stało. A już zgoła zrozumie przełomowe dla kraju znaczenie każdy, komu znany jest dzisiejszy opłakany stan finansów krajowych. Baron Gautsch, akceptując wspólny projekt namiestnika i marszałka, okazał wielkie zrozumienie potrzeb kraju i wielką wobec kraju życzliwość; to też Koło polskie jako wyraz opinji krajowej niewątpliwie potrafi ten czyn ocenić. Wyraz uznania należy się również ministrowi skarbu szczególnie, jeśli się zważy, jakie trudności sanacji finansów krajowych stawiali jego poprzednicy. Dziś, skoro wiemy już na pewne, że zmora propinacyjna ciążąca nad nami jeszcze od czasów Rzeczypospolitej, już nas więcej trapić nie będzie, a nadto kraj zapewniony ma odpowiedni, znaczny dochód, otwiera się dopiero dla sejmu pole do szerokiego działania. Era Potocki-Badeni w kraju, a Gautsch Kosel w Wiedniu zapisze się na zawsze w wdzięcznej kraju pamięci.

Biuro ruskie w Nowym Bieruniu.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o tem biurze pośrednictwa pracy, założonem przez „Komitet Narodny“ w Nowym Bieruniu i o wyzysku przez to biuro włościan ruskich. Kierownik tego biura, ks. Hanicki, postawił sobie za zadanie wyprzeć przedewszystkiem robotników Polaków z Prus. W tym celu też, jak już pisaliśmy, wszedł w układ z rządem pruskim, obiecując mu, że dostawi w tym roku 50.000 robotników, a na drugi rok 200.000 Przy tym układzie obniżył płacę robotnika do *minimum*, byle tylko pracodawcy zamawiali potrzebnego robotnika w jego biurze; byle tylko on miał intratne dochody. Gdy atoli przyrzeczenia swego co do dostawy 50.000 ludzi nie mógł dotrzymać, gdyż dostarczył tylko 7000 ludzi, z czego przeszło 1000 uciekło, Prusacy rozwiązali z nim umowę, cofnęli wszystkie czynione mu ustępstwa, usunęli z biura pracy urzędników Rusinów, zalecanych przez ruski „Komitet Narodny“ i ks. Hanickiego. Nie zrażony tem ks. Hanicki założył w Bieruniu własne biuro p. n. „Feldarbeiter-Centralstelle“ i znów dostarcza pruskim pracodawcom robotników. W Bieruniu istnieją więc dziś dwa biura: urzędowe i biuro pośrednictwa pracy ks. Hanickiego. Pierwsze weszło w układ z biurami pracy w Galicji, drugie zaś wabi ku sobie chłopów a sukną kapłańska ks. Hanickiego, który na tych robotnikach zarabia znaczne sumy, ściągane potem z wynagrodzenia robotników, ułatwia mu agitację.

Lecz mimo to ks. Hanicki mało ma robotników R u s i n ó w, trudności robi mu właśnie ten warunek, który sam zawarł z rządem pruskim, a który, jak mu się zdawało, zupełnie pozbawi roboty w Prusach robotników polskich. Oto, przyrzekając izbom rolniczym pruskim dostarczenie robotników w dziesiątkach tysięcy, zażądał w zamian, aby izby te nie przyjmowały innych robotników, jak tylko Rusinów, którzy jak twierdził — są wielkimi przyjaciółmi Niemców, a nieprzyjaciółmi Polaków i z nimi razem pracować nie chcą. Izby rolnicze na to się zgodziły, ale warunek ten stał się z czasem ciężkim i dla ks. Hanickiego. Ruscy robotnicy nie zgłaszali się do niego, natomiast było wielu robotników polskich. Ks. Hanickiemu, chociaż jako patrjota(!) ruski, przyrzekł dostarczać tylko robotników ruskich, żal się zrobiło prowizji, którą pruskie izby rolnicze wypłacają za każdego dostarczonego robotnika; nie mogąc więc sam dostarczać robotników polskich, wziął się na sposób, począł z Polaków robić Rusinów.

Oto przed trzema tygodniami przyjechało z Trembowli do roboty w cegielni w „Kolsdorfer Dampfziegelei“ w Zabrzu na Śląsku górnym czterech robotników. Między nimi było dwóch Polaków. Ks. Hanicki, w którego ręce się dostali, powiedział Polakom, iż jako Polacy nie dostaną roboty, bo pracodawcy robotników polskich brać nie chcą, co nawiasem powiedziawszy jest nieprawdą, a radził im, aby przeszli na obrządek gr. kat. Ci dwaj robotnicy, nie mając za co wracać i uwierzywszy ks. Hanickiemu, iż jako Polacy pracy nie dostaną, zgodzili się na zmianę obrządku i ks. Hanicki w książkach wypisał następującą deklarację: „Pidpisanyj perechodyt dobrowilno pry świdkach z obriadku łatyńskoho na obriad hreckij.“ Podpis F r a n k o I s k r a. Jako świadkowie podpisali: Michał Sztyk i Andrzej Tuziak. Drugi robotnik polski, który podpisał przy tych samych świadkach podobną deklarację, zwie się Michał Bojczuk.

Świadek Tuziak pochodzi z Rzęsny polskiej pod Lwowem, Sztyk i Iskra z Trembowli, a Bojczuk z Plebanówki w powiecie trembowelskim.

Faktów takich możnaby przytoczyć więcej, a na każdy możemy służyć dowodem. Zwracamy na to uwagę ks. metropolity Szeptyckiego, ks. biskupa Chomyszyna i namiestnictwa, bo ks. Hanicki, choć poszedł w służbę jako faktor pruski, jest zawsze jeszcze parochem gr. kat. w Rudnie pod Lwowem i za wszelkie wykroczenia przeciw ustawom austrjackim, popełnionym nawet na terytorjum pruskiem, odpowiadać powinien przed władzami w Austrji. Jakiby to hałas podnieśli Rusini, gdyby tak jaki polski faktor chciał namówić Rusinów do zmiany obrządku, jakie posypałyby się gromy na całe społeczeństwo polskie. Ponieważ jednak tu chodzi tylko o Polaków, nikt nic nie mówi, a tak być nie powinno. Władze tak duchowne, jak i polityczne, nie powinny pozwolić na to, aby ks. Hanicki, dla kilku marek prowizji dopuszczał się nadużyć i wyzyskiwał robotników polskich. Mamy nadzieję, że tak ks. metropolita, jakoteż i namiestnictwo wkroczą w tę sprawę i nadużyciom ks. Hanickiego kres położą.

Zamknięcie rachunków funduszu kraj. za r. 1904.

Wydział krajowy przedłoży Sejmowi na najbliższej sesji zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1904, wykazujące następujące wyniki:

Wydatki wynosiły w roku 1904 sumę 27,071.929 kor., a od uchwalonych budżetem (25,299 381 k.) były wyższe o 1,842.548 k.

Dochody wynosiły 27,326 435 kor., a od uchwalonych budżetem (25,246.804 k.) były wyższe o 2 079.631 kor. Wynik rzeczywisty jest tedy cyfrowo korzystniejszy od budżetu o kwotę 237.083 k.

Gdy jednak zważy się, że w wydatkach zamieszczono nadwyżkę utrzymania chorych na klinikach lwowskich, w budżecie nieprelimінowaną a rządowi do zwrotu przypisaną w kwocie 203.369 kor., na stare zaś długi nad budżet spłacono 1.638 k., to jest razem poniesiono wydatek w sumie 205.007 kor., — uwzględniając te wydatki, okaże się wynik korzystniejszy o 442.090 kor.

Główne zwiększenie wydatków nastąpiło w rubrykach: wydatki sanitarne o 433.357 k., na oświatę o 441.630 kor., na zapomogi dla dotkniętych klęską elementarną o 831.549 k., (który to wydatek został w myśl uchwały sejmowej pokryty pożyczką); na długi krajowe więcej o 62 259 k.

W dochodach były wyższe wynikłości z rubryk: z żandarmerji i ze zwrotu niesłusznie opłaconego podatku domowo-czynszowego o 49.590 k.; z myt o 71.684 k., z pożyczki na zasiłki na klęski elementarne o

831.549 k.; z opłat konsumcyjnych więcej o 416 307 kor., z dodatków do podatków więcej o 636.815 k.

Czysty stan majątku zarodowego wszystkich funduszów krajowych wynosił z końcem r. 1904 sumę 16 282.741 k. 02 hal. W porównaniu z rokiem 1903 nastąpił w ciągu r. 1904 przyrost majątku o 3,243.097 k. 59 h.

Pozostałą z końcem r. 1904 nadwyżkę z funduszu krajowego w sumie 254.506 k., wstawił Wydział krajowy do dochodów budżetu krajowego na r. 1906.

Socjalistyczne wichrzenia w Królestwie.

Dziennik poznański, konstatując ponownie, że socjalistyczno-anarchiczne wichrzenia w Królestwie mają swą genezę w Niemczech, przychodzi do nowych wniosków, że im zależy na tem, by w Królestwie jak największa zapanowała anarchja, którą w interesie ich należy podtrzymywać.

„Socjaliści niemieccy — pisze — kalkulując, że bez pieniędzy skutków swoich osięgnąć nie mogą, zajęli się też na szeroką skalę zbieraniem składek „na rzecz ofiar rosyjskiej walki wolnościowej". Rej wodzi w tem berliński *Vorwärts*, a pomagają mu: *Märkische Volksstimme, Mainzer Volksztg.*, wrocławska *Volkswacht*, erfurcka *Tribüne* i królewiecka *Volksztg.* Zaangażowane więc są w tem dwa nadgraniczne centra socjalistyczne niemieckie, a mianowicie Królewiec i Wrocław. Ze sprawozdania kasowego socjalistycznego kasjera Gerischa w Berlinie, ogłoszonego co tylko, wykazuje się, że składki te poważne przedstawiają cyfry. Obecnie wpłynęło razem 37.002.73 m., a przedtem już skwitował Gerisch z sumy 58 525.35 m., co czyni razem 95.528.73 m.

Mimo te wysiłki i te ofiarności socjalistów Niemców skutki ich wichrzenia okazują się jedynie w potokach krwi ludzkiej niepotrzebnie wylanej i w tej nędzy wielkiej, w jaką ludność nasza została pogrążona.

Przedstawiwszy dalej całą działalność „Bundu", ofiary jakie skutkiem tej terorystycznej agitacji poniosło społeczeństwo polskie, tak kończy:

Zresztą, inna jeszcze, niewidzialna ręka, macza w tem wszystkiem swe palce. Przed paru dniami zakończyły się w Paryżu obrady kongresu wolnomyślnych, którego echa doszły aż do nas. Wstępem do kongresu była demonstracja antikościelna na Montmartre, gdzie ustawiono naprzeciw wielkiej świątyni Serca Jezusowego pomnik dla kawalera de la Barre, który został w XVII wieku stracony. Odezwa kongresu sławiła go jako rycerza wolnej myśli, który był ateistą i znieważył krucyfiks. Na całym kongresie wycisnęło swe piętno wolnomularstwo, a z całego przebiegu tego kongresu wywnioskować można, że związek między socjalizmem a masonerją w przyszłości ujawni się jeszcze dobitniej jak dotychczas. To też bankiet kongresowy lóż wolnomularskich na wieży Effla był jednym szeregiem toastów na cześć socjalizmu i „wolnej myśli". Tak masonerja sprzymierzona z socjalizmem, nurtuje nietylko pod Paryżem, ale jest już także na ziemiach słowiańskich, aby wśród anarchji przysposobić glebę do „wolnej myśli", znieważającej krzyż i religję.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rozruchy na Kaukazie.

Baku. (Pet. ag. tel.). Mimo pozornego spokoju w mieście, sytuacja jest naprężona. Ruch publiczności dotąd bardzo jest mały. Otwarto już kilka sklepów. Wczoraj przyszło do licznych starć, przyczem kilka osób zabito, lub zraniono. Mieszkańcy chodzą po ulicach, jak więźniowie, eskortowani przez uzbrojonych żołnierzy. Fabryki i inne warsztaty nie pracują. Wielka liczba robotników wyjeżdża za wolnymi biletami, które wydaje im gubernator. Persów wysyła się do ich ojczyzny. Pożary zniszczyły 4 miljony pudów nafty z zapasów rezerwowych. Cysterny naftowe poza miastem pozostały nietknięte. Z domów ucierpiały przeważnie domy Ormjan, mniej zaś domy Tatarów. Miejscami pożary jeszcze trwają. Liczba wojska jest zbyt mała, aby można fabrykom zapewnić swobodę ruchu, albowiem Tatarzy i pospólstwo dalej rabują.

Kutajs. (Pet. ag. tel.). Około 2.000 ludzi zaatakowało w nocy wagon z więźniami na stacji Abasza. Przyszło do walki na broń palną. Wiele osób zginęło, lub zostało zranionych.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Pięć omnibusów z Ormjanami, którzy uciekli z Szuszy, zostało opadniętych w nocy przez Tatarów, którzy mężczyzn po większej części wymordowali, kobiety zaś uprowadzili.

Dyrekcja wielkiej odlewarni żelaza Siemensa w miejscowości Kedal na Kaukazie, prosiła gen. Sirinkina o wysłanie wojska, ponieważ w okolicy zebrały się bandy tatarskie, które grożą zamordowaniem robotników. Mimoto dotychczas nikt nie odważył się zbrojnie wystąpić w obronie robotników.

Z Królestwa.

(Tel. wł. Dziennika Polsk).

Ordynacja wyborcza dla Królestwa.

Petersburg. Osobna komisja, pod przewodnictwem hr. Solskiego, ukończyła obrady nad ordynacją wyborczą do dumy państwowej dla Królestwa polskiego. Ordynacja wyborcza opiera się na ogólnych zasadach projektu, opracowanego przez gen. gubernatora. Ustanowiono 3 kurje: wielkiej własności, małej własności i miast. Właściciele małych własności, posiadający więcej niż 20 morgów, wybierają z kurją większej własności. Ogólna liczba członków dumy z Królestwa polskiego wynosi — odpowiednio do stosunku ustanowionego dla całego państwa, tj. jeden deputowany na 250 000 mieszkańców — 36 deputowanych. W przyszłym tygodniu ustali komisja specjalna ordynację wyborczą dla Kaukazu i Syberji.

Cholera.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Cholera w Królestwie.

Włocławek. Zmarła tu jedna kobieta na cholerę.

Warszawa. Z powodu ogłoszenia gubernij Królestwa polskiego za zagrożone cholerą, gubernator warszawski polecił natychmiastowe utworzenie komitetów sanitarno-wykonawczych nietylko w miastach powiatowych, ale też w niektórych osadach gubernij warszawskich. Ambulatorja otwarte będą nawet po wsiach, celem izolowania osób podejrzanych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Członkowie gabinetu Fejervary'ego zasystowali od wczoraj udzielanie audjencyj. Z tego wnoszą, iż gabinet Fejervary'ego jeszcze tylko krótki czas pozostanie w urzędzie.

Broszura Zeysiga.

Budapeszt. (Tel. wł.) Starszy burmistrz Rudnay oświadczył z całą stanowczością, że list Banffy'ego, znajdujący się w aktach, zawiera około 30 wierszy i jest w wysokim stopniu kompromitujący dla Banffy'ego. Dalej rzekł Rudnay, iż policja spełnia swój obowiązek, pomimo całego teroryzmu prasy, przychylnej Banffy'emu.

Powrót Wittego.

Cherbourg. Witte przybył tu wczoraj o godz. pół do 8 wieczorem. Witano go okrzykami: „Niech żyje Rosja!"

Witte o rokowaniach pokojowych.

Paryż. (Tel. wł). Korespondent *Petit Parisien*, który wraz z Wittem na jednym statku powracał z Ameryki do Europy, zapytywał go o rzekomo tajną klauzulę w traktacie pokojowym. Witte odpowiedział, iż dziwi go to, iż nawet najbardziej niedorzeczna plotka, może znaleść u ludzi wiarę. Proszę pana, rzekł dalej do korespondenta, zaprzeczyć temu publicznie, jakoby w traktacie pokojowym była jaka tajna klauzula. Za prawdę tych słów ręczę słowem honoru. Dalej powiedział Witte, iż depesza, w której cara uwiadomił o treści traktatu pokojowego, kosztowała 30.000 franków.

Korespondent pisma *Matin* zapytywał Wittego o przebieg rokowań pokojowych. Witte odpowiedział, że Roosevelt nalegał na niego kilkakrotnie, aby zgodził się na zapłacenie odszkodowania wojennego, gdy on wręcz odmówił, Roosevelt zatelegrafował w tej sprawie do cara. Od cara otrzymał Roosevelt również odpowiedź odmowną, ale równocześnie ze zgodą na odstąpienie połowy Sachalinu. Wówczas Roosevelt zwrócił się do Japończyków i oświadczył im, iż jeśliby tylko z powodu pieniędzy prowadzili dalej wojnę, to nie mogą liczyć na sympatję Ameryki. To skłoniło Japończyków do odstąpienia od żądania zapłaty odszkodowania.

Socjaliści niemieccy a „Vorwärts".

Jena. (Tel. wł.) Na kongresie socjalistów niemieckich, socjaliści z Berlina wystąpili z bardzo ciężkimi zarzutami przeciw redakcji pisma partyjnego *Vorwärts* i domagali się, by odebrano mu ten charakter. P. Bebel sprzeciwił się temu, ale przyznał, że pismo to nieraz popełnia ciężkie grzechy przeciw dążeniom partji, i że reforma jego jest konieczna.

Sprawa szwedzko-norweska.

Karlsztad. *Svenska Telegramm Bureau* donosi, że norweski minister Michelsen, zapytany, czy prawdziwe są wiadomości o mobilizacji w Norwegji, oświadczył, że są one przesadzone.

Do wczoraj wieczora nie można było ustalić terminu przyszłego wspólnego posiedzenia delegatów w Karlsztadzie.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą, że Norwegja postanowiła ogłosić się rzecząpospolitą, wskutek czego kandydatury czy to książąt szwedzkich, czy też książąt duńskich nie mają widoków powodzenia.

Helsingfors. Dwie łodzie z załogą okrętu „Jonn Grafton" przybyły do Kierke.

Z wystawy prac uczniów rękodzielniczych.

Lwów 19 września.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych i wyzwoleńców z roku bieżącego, otwarta w ubiegłą niedzielę w pałacu Sztuki na placu powystawowym, obejmuje cztery działy zasadnicze: dział wyrobów, wchodzących w zakres odzieży, obuwia, wyrobów ze skóry, tapicerskich, siodlarskich, kufernianych i rymarskich; dział wyrobów z metalów w ogóle; dział wyrobów z drzewa, papieru, kartonu i koszykarskich, oraz dział wyrobów spożywczych: cukierniczych i piernikarskich itp.

Podziałem owym kierować się będziemy w szczegółowszym opisie wystawy, obejmującej kilka tysięcy okazów.

Dział pierwszy odzieży i obuwia i t. d., przedstawia się pod każdym względem pięknie, chociażby już z tego względu, że zwraca uwagę powszechną ilością wystawionych przedmiotów.

Pięknem wykonaniem odznaczają się futra, worki i czapki wykonane w pracowni p. Augustyna Marcelego przez Ant. Deptucha i Julj. Olearczuka. Nie ustępują im w niczem wyroby uczniów p. Wrońskiego Stanisława: szuba z wilków rosyjskich i futro Fr. Lyczki, oraz kołnierz, zarękawek muflowy i czapka z baranków krymskich Fr. Kuziny.

Obok tych przedmiotów wystawiła pracownia p. Aureckiego Antoniego, suknię wełnianą, wykonaną przez Pichorównę Ant. i suknię wieczorową, roboty Pękałówny Rozalji i Grączewskiej Stef. Nie ustępują im jednak suknie, wykonane w pracowni p. Goralskiego Ferd.

O wiele więcej okazów wystawili krawcy męzcy, a wśród nich najlepiej przedstawiają się ubrania wykonane w pracowni p. Mikulińskiego Bol. i p. Mięsowicza przez Szpilę Jana i Tymowa Stefana.

Dział obuwia zwraca natomiast uwagę nietylko ilością wystawionych okazów, ale także rozmaitością fasonów.

Fabryka rękawicznicza wystawiła w osobnej gablotce: poduszki skórzane i irchowe, wykonane przez Józefa Malskiego oraz piękny zbiór rękawiczek, skrojonych przez Teof. Malskiego, a uszytych przez J. Magnowską. Hel. Kuśnirzówną i Zofję Bojkowską.

Z kolei przechodzimy do działu wyrobów ze skóry, bogato reprezentowanego. Wystawili tu kufry i torby podróżne: Wład. Ciapura z pracowni E. Kupczyńskiego; Semieder Abr. i Peller Jakob z pracowni L. Rosenzweiga, a dalej cały szereg uczniów z pracowni E. i J. Stromengerów, J. Napierski i i. wystawił uprząż.

Dział introligatorski reprezentują z precyzją wykonane wyroby w pracowni p. Al. Getritza przez Ed. Arbaszewskiego, Edw. Zniczego i Horbaczewskiego Stanisława, oraz piękne okazy wyrobów z pluszu, jedwabiu, jak np. kasety itp., wykonane w pracowni Nowaka, przez R. Strachównę. Piękne okazy tego kunsztu wystawiła pracownia K. Legieżyńskiego wśród których artystycznem wykonaniem odznacza się teka ze skóry z popiersiem J. I. Kraszewskiego, wykonana przez B. Kuzię.

Z działem pierwszym rywalizuje godnie dział wyrobów z metalów. Obok bowiem przedmiotów, służących do codziennego użytku widzimy tam wyroby artystyczne.

Piękne lampy i świeczniki z bronzu, oraz krzyże kościelne itd., wystawiły pracownie: p. Wypaska Jana, wykonane przez M. Kuzię i Sadłowskiego Józ., p. Wł Uścieńskiego, wykonane przez Tad. Musiała i Stef. Bondyndę, oraz pracownia Jana Kupieckiego, której uczeń Korzeniowski wystawił 10 bronzów i jeden negatyw. Z kolei Franc. Fichtel, uczeń p. T. Mossa, wystawił 5 tablic żelaznych i cynowych, a Ondraczek G. z zakładu p. Georgeona i Trepczyńskiego garnitur instrumentów chirurgicznych. Wspomnieć dalej należy o pięknej kracie schodowej, wykonanej przez J. Swobodę w pracowni p. J. Kucharskiego i krzyż kościelny, wykonany przez Wiktora Romana, w pracowni Piotrowicza i Schumana, oraz wagę decymalną, wykonaną przez Bronisława Weigla, w pracowni Al. Weigla. Z kolei wymienić jeszcze musimy piękne wózki i powoziki, wykonane w pracowniach p. Lickendorfa i Stromengera, przy których już to roboty lakiernicze, już też tapicerskie, wykonali: Fr. Moczond i St. Mikusiński, a nadto wózki rozmaitego rodzaju, jak naprzykład wózek węgierski z drzewa, wykonany przez Ad. Wotylaka w pracowni Ad. Zimermana.

Pod względem artystycznym najlepsze wrażenie odnieść musi każdy, zwiedzając wystawę stolarską. Wszystko bowiem, co się tu widzi, nosi na sobie piętno prawdziwego artyzmu w wykonaniu. Widzimy tam piękne meble, przeważnie w stylu „secesji“ utrzymane. Na pierwszy plan wysuwają się: kredens i łóżka, wykonane w pracowni p. Szafrańskiego, przez Rokitowskiego Jana i Piechurskiego Stan. Nie ustępują im jednak: kredens secesyjny, wykonany w pracowni Szcz. Popańskiego, przez J. Szulhana, łóżka secesyjne, wykonane przez Z. Brodkiego u Wł. Sidora, lustro w mahoniowej oprawie, przez Wł. Gierszowskiego, w pracowni Edm. Czermowskiego i sp. Fabryka zaś krzeseł J. Rożyckiego wystawiła piękną kolekcję krzeseł, wykonanych przez tamtejszych uczniów.

W ostatnim dziale, spożywczym, reprezentowanym przez liczny szereg cukierni i fabryk pierników, wiodą prym bardzo gustownie przybrane torty z pracowni p. K. Sotschka, wykonane przez M. Dudka, ozdobione pięknemi secesyjnymi *bas-relief* i p. Wierzbickiego, wykonane przez Wład. Leszczyńskiego i Stan. Małachowskiego.

Bogate zbiory rysunków, wolnoręcznych rzutowych, geometrycznych i rysunków rzutowych z działu techniczno mechanicznego, wystawiły miejskie szkoły przemysłowe uzupełniające im. Konarskiego, św. Anny, Sobieskiego, św. Elżbiety; państwowa zaś szkoła przemysłowa wystawiła ponadto bardzo udatne studja malarskie i rzeźbiarskie z natury, oraz rysunki dekoracyjne itp.

Jak widać z tego przeglądu wystawy, pobieżnie jeszcze nakreślonego, zasługuje ona w zupełności na uznanie, pomimo nieznacznych usterek, przeważnie wchodzących w zakres raczej technicznego urządzenia wystawy, gdyż jest ona pierwszą u nas, a daj Boże, by nie ostatnią.

KRONIKA.

Lwów 19 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +16° R. Pogoda niepewna.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie tygodniowe Rady miejskiej, odbędzie się w środę, dnia 20 września rb. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Posiedzenie będzie tajne i dopiero po wyczerpaniu składającego się z 16 punktów porządku dziennego posiedzenia tajnego, odbędzie się posiedzenie jawne.

Wystawa w gmachu muzeum przemysłowego. Towarzystwo tkaczy pod wezwaniem św Sylwestra w Korczynie urządza dotąd niebywałą w naszym kraju wystawę w gmachu muzeum przemysłowego we Lwowie. Otwarcie wystawy nastąpi w najbliższym czasie, a przyjście jej do skutku zawdzięczać należy zarządowi muzeum, który oświadczył gotowość odstąpienia sal na pomieszczenie wystawy.

Wystawa obejmie nietylko wyroby gotowe sławnego na cały kraj tkactwa korczyńskiego, lecz nadto urządzone zostaną kompletne warsztaty wraz ze szpularnią, a na nich w czasie wystawy pracować będą robotnice tegoż towarzystwa.

Na wystawie reprezentowanem będzie nietylko tow. pod wezwaniem św. Sylwestra, lecz w osobnym dziale ulokuje się szkoła tkacka korczyńska, zostająca pod kierunkiem towarzystwa a subwencjonowana przez Wydział krajowy.

Urządzeniem wystawy zajmuje się bawiący we Lwowie od kilku dni dyrektor towarzystwa p. Antoni Jonakowski.

Wybory do komisyj podatkowych. Krajowa dyrekcja skarbu rozpisuje wybory dla okręgu politycznego Z b o r ó w do komisji dla powszechnego podatku zarobkowego, prawybory III klasy. na dzień 2 października, dla IV kl. na 3 października; dla wyboru członków komisji dla kl. III na 16 października, dla klasy IV na 17 października. Prawybory odbędą się: ad 1 w urzędzie podatkowym, ad 2 i 3 w starostwie. Takie same termina w Złoczowie, Lwowie, Kołomyji, Przemyślu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Tarnowie.

J. ST. ROSNY.

W UCIECZCE.

(Z FRANCUSKIEGO.)

...Byłem więc wówczas prokuratorem w G.... — rozpoczął opowiadanie prezes sądu w Trouville. — Życie w tym zapadłym kącie było drogie i nie do opisania nieznośne. Nie można nawet było znaleźć kucharki, któraby potrafiła ugotować jaja na miękko, albo przyzwoicie usmażyć kotlet. Przy tem towarzystwa żadnego. Prócz kilku nauczycieli miejscowej szkoły, nie było ani jednej przyzwoitej duszy.

Deszcz lał prawie codzień, bez przerwy, co sprzyjało rozwijaniu się, wiecznie panującej epidemji błotnej gorączki, która czyhała na człowieka przy każdej szklance wody surowej, przez zapomnienie czy roztargnienie wlanej do gardła. Jak przez te trzy lata dręczony byłem nudą i niewygodami, nie potrafiłbym wam opowiedzieć — więc niech was to nie dziwi, gdy powiem, że prawie każdego złodzieja, który miał nieszczęście stanąć przedemną, starałem się obowiązkowo wpakować do więzienia, bez względu na stopień winy.

Jednak na tym szaro-brudnem tle mego pobytu w G...., jasną plamą odbija się pewne zdarzenie. — chwila jasna i zachwycająca, a zarazem okropna i krwawa. Gdy często o niem myślę, moje biedne, stare serce budzi się z martwoty i śpiewa „wielki hymn wiosny“, a jednocześnie jakiś śmiertelny uczuwam dreszcz, jak gdyby zimny nóż gilotyny dotykał mojej szyi.

. . . .

— Był taki sam ponury, dżdżysty dzień, jak dziś; deszcz lał trzy dni z rzędu, zamieniając ulice w strumienie brudnej wody.

Tylko co skończyłem lichy obiad, składający się z niedopieczonej cielęciny, szpinaku z piaskiem i obrzydliwego, fałszowanego wina, gdy ktoś nagle zadzwonił. Kucharka, a jednocześnie gospodyni moja, wyszła. Musiałem sam otworzyć. Wyobraźcie sobie moje zdumienie, gdy na dżdżystem, ponurem tle w otwartych drzwiach zarysowała się pełna wdzięku kobieca postać. Nie zdążyłem otworzyć ust, gdy kobieta wbiegła szybko do pokoju, zatrzasnęła drzwi i głosem błagalnym zawołała:

— Panie, ukryj mnie!

Stałem zmieszany, nie wiedząc, co mam począć. Z natury byłem łatwowierny, a nawet naiwny, ale podejrzliwość, do której zmuszał mnie mój zawód, zdążyła się już na dobre zagnieździć w mej duszy,

Pierwszem postanowieniem było okazać współczucie, drugą myślą wyrzucić gościa za drzwi. Ale, gdy raz jeszcze powtórzyła młodym, świeżym głosem, jednym z tych, które działają na słuch, jak dotknięcie aksamitnego ciała na zmysły: „Ukryj mnie, Panie!...“, drugie niegodne postanowienie przeszło. Starałem się jednak zapanować nad słabością i przemówiłem ostro:

— Kto pani jesteś i co panią do mnie sprowadza?

— Jestem bardzo nieszczęśliwa — westchnęła, zamiast odpowiedzi. — Ale pan możesz uratować mi życie.

— Życiu pani grozi niebezpieczeństwo?

— Tak.

— Jakie?

— Tego nie mogę panu powiedzieć.

Odpowiedź ta wydała mi się podejrzaną. I chęć pozbycia się nieznajomej zaczęła zwyciężać. Jednocześnie przyszło mi na myśl, że ostatecznie nic tak bardzo nie stracę, jeśli przedłużę badanie, więc otworzyłem drzwi mego mikroskopijnego salonu, zapaliłem świecę i prosiłem nieznajomą. Ale, o bogowie, gdy w pokoju zrobiło się jasno, odczułem nagły napływ pobłażliwości i współczucia.

Kobieta, którą ujrzałem, zmokniętą z mokremi włosami, z których spływały krople wody, była rzadkiej piękności blondynką. Nie była to zimna królewska piękność, ale tego rodzaju, która zwraca uwagę wszędzie, na ulicy, w teatrze, na wyścigach, wśród tłumów, i ciągnie spojrzenia za sobą. Dla mnie, niewidzącego od trzech lat nikogo prócz wstrętnych, zaniedbanych mieszczek zjawisko takie zdawało się cudem.

Moja młodość, skazana na tak długą drzemkę, na widok tej istoty jakby z innego świata, świata miłości i piękna — dla którego tylko żyć warto — zbudziła się nagle we mnie. Dlatego towarzysz prokuratora, badający z bezwzględną surowością w ciemnym przedpokoju nie wytrwał długo w swej roli! Zbudził się w nim człowiek. Jednak dla spokoju sumienia zapytałem raz jeszcze:

— Co pani zrobiła?

— Popełniłam zbrodnię — zbrodnię nie do przebaczenia względem mego męża!

Ta odpowiedź zmyliła mnie ostatecznie. Teraz zrozumiałem, że tę kobietę, którą mam przed sobą, mogę posądzać tylko o złamanie małżeńskiej wierności i nagle poczułem ogromną zazdrość o tego człowieka, dla którego ona zdradziła swego męża!

— Ale dlaczego pani wybrała dom mój za schronisko? — zapytałem z goryczą.

— Ja nie wybierałam! — odpowiedziała, spuszczając głowę. — wiedziałam, że mnie ścigają, więc zadzwoniłam do pierwszych spotkanych drzwi...

— Błagam pana! nie opuszczaj mnie!

— Owszem — odpowiedziałem miękko — zostań pani u mnie do chwili, aż niebezpieczeństwo minie.

Był to dziwnie spędzony wieczór.

(Dokończenie nastąpi).

Strejk rzeźników. Dziś rano w rzeźni sytuacja była bardzo naprężona. Gdy koło godz. 10 majstrowie chcieli przystąpić do roboty, czeladź zgromadzona w rzeźni nie chciała pozwolić na to, aby chłopcy pomagali majstrom. Gdy przedstawienia nie pomagały, dyrektor rzeźni p. Gotlieb, kazał czeladź usunąć z rzeźni i wtedy majstrowie mogli rozpocząć pracę. O godz. 2 giej po południu rozpoczęły się pertraktacje majstrów z delegatami czeladników. Jest nadzieja, iż rokowania te doprowadzą do porozumienia. Z ramienia magistratu bierze w nich udział sekretarz Danielski.

Legitymacje urzędnicze na kolei Chabówka-Zakopane. Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Ministerstwo kolejowe rozciągnęło ważność pięcioletnich legitymacyj urzędników państwowych i dworskich, czynnych i pensjonowanych, także i na kolej Chabówka-Zakopane oraz kolej lokalną Nowy Targ-Suchahora. Na podstawie tego opłacają urzędnicy na powyższych kolejach połowę normalnej ceny jazdy odpowiedniej klasy.

„Los von Rom" — we Lwowie. W Asch, w Czechach północnych, mieście, które jest główną twierdzą wszechniemieckiej propagandy w Austrji, odbyło się tymi dniami walne zgromadzenie sekcji austrjackich członków Towarz. im. Gustawa Adolfa, tej warowni agitacji protestanckiej w monarchji austro węgierskiej. Towarzystwo rozporządza wielkimi funduszami. Na samą budowę zborów protestanckich przeznaczyło ono w zeszłym roku 2,500.000 marek. Tow. Gustawa Adolfa wydało w roku 1904 na propagandę w Austrji 548.000 marek, z której to sumy bardzo znaczna kwota przypada na propagandę protestancką w Galicji. Na zgromadzeniu w Asch uchwalono, aby agitację protestancką prowadzono na przyszłość w Galicji ze zdwojoną gorliwością i dla tego postanowiono, aby przyszłe walne zgromadzenie Tow. odbyło się w r. 1906, we Lwowie.

Kronika krakowska. (Telefonem). Do prezydjum miasta Krakowa przybyła dziś deputacja rzeźników w celu skłonienia gminy, aby odstąpiła od zamiaru założenia jatek miejskich.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw byłemu agentowi handlowemu Włodzimierzowi Piseckiemu o zbrodnię morderstwa. Pisecki dnia 21 czerwca b. r. zastrzelił z rewolweru swą żonę i córkę, a następnie usiłował popełnić samobójstwo. Według aktu oskarżenia w małżeństwie Piseckich powstawały nieporozumienia: mąż nie miał żadnej posady i nie dawał na utrzymanie więc żona przeniosła się do matki swej w Trzebini. Pisecki przyjechał po nią, a gdy ona do niego wrócić nie chciała, popełnił zbrodnię. Obwiniony tłómaczy się dziś tem, że żadnego szczegółu zbrodni nie pamięta, gdyż miał wówczas silny napływ krwi do głowy. Przewodniczący radca Windakiewicz odczytuje list obwinionego, pisany na godzinę lub dwie przed czynem. Pisecki pisze, że już dziś nie ma nic do stracenia, żona go haniebnie zdradziła, i jeżeli nie zmieni ona stanu rzeczy, to popełni niechybnie samobójstwo, ale i zabójstwo. O godz. 1/2 12 zaczęto przesłuchiwanie świadków.

Przesłuchani lekarze sądowi orzekli, że obwiniony jest neurastenikiem w bardzo wysokim stopniu i miewał rozmaite wizje.

Przysięgli zatwierdzili jednogłośnie pytania co do zbrodni morderstwa, a zarazem potwierdzili jednogłośnie w dodatkowem pytaniu, że obwiniony działał w stanie chwilowego zaburzenia umysłowego. Trybunał wydał wyrok uwalniający Piseckiego.

Wypadek na kolei. W Monasterzyskach w niedzielę 17 bm. rano zginął przy przesuwaniu wagonów na stacji, zastępca konduktora Jabłczyński ze Stanisławowa. Wozy rozgniotły mu zupełnie klatkę piersiową, tak, że nieszczęsny zginął na miejscu. Osierocił żonę i 4-ro dzieci.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał w tych dniach trybunał sądu przysięgłych w Samborze włościanina z Tarnawy niżnej, Piotra Szteligę, który w nocy z 20 na 21 czerwca br. zamordował w skrytobójczy sposób wystrzałem ze strzelby włościanina Piotra Frynkę, męża swej kochanki.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Myślenic nadała honorowe obywatelstwo tamtejszemu staroście, p. Karolowi Fetterowi w uznaniu jego zasług, jakie położył dla dobra miasta i tamtejszych mieszkańców.

Nowa ustawa paszportowa w Rosji. *Kurjer Litewski* donosi: Prawie pewnem już jest, że od nowego roku obowiązywać zacznie w całem państwie nowa ustawa paszportowa, która już przeszła w Radzie państwa. Podług nowej ustawy, paszporty nie będą obowiązywały w całem państwie, z wyjątkiem Petersburga, Moskwy i Warszawy, gdzie każdy będzie musiał i nadal mieć paszport. Tożsamość osoby można będzie stwierdzać wszelkimi wiarogodnymi dokumentami (metryki, dyplomy i t. p.). Co się tyczy paszportów zagranicznych, cena ich zostanie ta sama, ale będzie wolno z tymi paszportami przejeżdżać granicę i wracać tyle razy, ile się podoba (dziś tylko raz).

Zabicie strażnika. Do *Warszawskiego Dziennika* piszą z Radomia: „W dniu 11 bm. w osadzie Wierzbnik w powiecie iłżeckim, zabity został młodszy strażnik ziemski Kornienko. Gdy K. wyszedł o godz. 11 w nocy ze swego mieszkania i udał się do tej osady, aby zluzować strażnika posterunkowego, nieznajomi ludzie, czatujący na niego w odległości 50 kroków od mieszkania, dziewięcioma strzałami z rewolweru, jak wskazują oparzeliny, na bardzo bliską odległość, zabili go na miejscu".

Sprzedaż Zakopanego. Poznań. (Tel.). Korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi z Zakopanego: W Zakopanem obiegają pogłoski o bliskiej sprzedaży dóbr zakopańskich przez ich właściciela, obecnie leżącego we Francji. Kupcami mają być to jakaś spółka angielska, to ordynat hr. Zamoyski, to znów jakiś bogaty Wielkopolanin.

Bunt telefonistek. Paryż. (Tel.) (Ag. Havasa). Wiadomość dzienników o buncie telefonistek w głównym urzędzie telefonicznym była — jak wykazały dochodzenia — nieprawdziwa.

Z kraju.

Bóbrka. (*Festyn*) Zeszłej niedzieli odbył się wielki festyn sokoli w Przemyślanach. Przepiękna pogoda, obfity program, uroczy lasek i tłumy publiczności złączyły się na miłe popołudnie, które przepędziła drużyna sokoła przemyślańska ze swoimi gośćmi. Przybyli też druhowie z Bóbrki i Glinian i wzięli udział w ćwiczeniach.

(*Restauracja kościoła*) Stary kościółek nasz musi być rozszerzony, obecny proboszcz ks. Łoziński podejmuje wszelkie starania, aby jak najrychlej świątynię Pańską powiększyć.

(*Wypadek*) Stare sioło było w piątek 15 bm. widownią strasznego wypadku. Lekkomyślność siedmioletniego chłopca, który nie zważając na zamkniętą rampę, przelazł płot i dostał się na tor, spowodowała koniec jego życia. Nadchodząca maszyna oderwała tułów od głowy i odrzuciła daleko.

(*Poświęcenie kaplicy*) We wsi Chlebowicach 17 bm. dokonał ks. Iwanicki poświęcenia kamienia węgielnego nowo budującej się kaplicy rz. katolickiej.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 19 września. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·— do 16·02; pszenica na kwiecień 16·68 do 16·70; żyto na październik 12·90 do 12·92; żyto na kwiecień 1906 r. 13·58 do 13·60; owies na październik 12·44 do 12·46; owies na kwiecień 1906 r. 12·84 do 12·86; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·34 do 13·36; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: spokojne. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 19 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685·75, Akcje węg. Zakł. kred. 804·50, Akcje Angiobanku 318·50, Akcje Unionbanku 570·—, Akcje Laenderbanku 449·50, Akcje Bankvereinu 576·25, Akcje Bodencredit 1051·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 678·—, Akcje kolei połud. 104·25, Kolei Elbethal 455·25, Akcje kolei Północnej 5900, Akcje kolei Czerniowieckiej 595·—, Akcje Alpiny 541·50, Akcje Rima Muranji 555·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2750, Akcje fabryki broni 572·—, Akcje tureckie tytoniowe 378·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 932·—, Oblig. węg. indemn. 97·10, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 97·15, 4 1/2 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·90, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·30, Losy tureckie 149·50, Marki 117·45, Ruble 253·75

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.